

dawniejszych statutów ziemskich i konstytucji sejmowych. Na pochwałę zasługują dokonane przez autora „uzupełnienia” obrazu normatywnego przykładami z praktyki sądowej - szkoda tylko, że tak nieliczne. Bardzo cenne i pouczające są ponadto przytaczane kilkakrotnie w pracy opinie i oceny treści obowiązującego prawa karnego wypowiedziane przez wybitnych pisarzy doby Odrodzenia, m.in. A.F. Modrzewskiego, A. Wolana, J. Ostroroga, Ł. Górnickiego, S. Orzechowskiego.

W podsumowaniu daje Wacław Uruszczak wyraz swemu przekonaniu, że o odrzuceniu Korektury praw przez sejm zadecydował spłot okoliczności politycznych, a nie merytoryczna zawartość tego projektu kodyfikacyjnego. Treść Korektury ujawniła bowiem zdaniem autora „tendencje reformatorskie w stosunku do dotychczasowego prawa”. lecz „przy jednoczesnej trosce o zachowanie jego wszystkich głównych zasad” (s. 111).

DANUTA JANICKA (Toruń)

Bogusław Dybaś, *Sejm pacyfikacyjny w 1699 r.*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu R. 84 z. 2, Toruń 1991, ss. 273

Każde kolejne ukazanie się monografii jakiegoś sejmu - a nie brakowało ich od 1955 r., kiedy to Władysław Czapliński dał mistrzowskie omówienie *Dwóch sejmów w 1652 r.* - budzi nie tylko zawodową ciekawość historyków prawa; zadają oni sobie pytanie o to, czy można badać i prezentować w książkach monograficznych instytucję, która ma długą historię i która zmieniała się wolno i nieznacznie, w odcinkach, wyznaczanych każdorazowym zebraniem się stanów Rzeczypospolitej? Pytanie wynika nie tylko z faktu, że nie każdy sejm był wydarzeniem, które przynosiło ważne zmiany w ustroju państwa lub podejmowało dyskusję na temat reformowania prawa; jak wiadomo - wiele z nich okazywało się niezdolnymi w ogóle do podejmowania jakichkolwiek uchwał. Ten punkt widzenia, zawsze w sposób decydujący określający optykę historyka prawa i z reguły stanowiący następstwo traktowania sejmu walnego jako najwyższego organu władzy państwowej, a ściślej - władzy ustawodawczej, jest oczywiście zrozumiały i ważny. Ale równie oczywiste, że nie mówi on całej prawdy o zgromadzeniu stanów politycznych państwa. Bo sejm walny Rzeczypospolitej Obojga Narodów to nie tylko forum, od którego oczekiwano aktywności prawodawczej. Tworzył on instytucję, integrującą szlacheckie społeczeństwo wokół państwa, był oznaką żywotności tego ostatniego. Kiedy więc Bogusław Dybaś w przedmowie recenzowanej rozprawy stwierdza, że „ujęcie (sejmowej) problematyki w kategoriach wypracowanych przez historyków ustroju wydaje się niewystarczające”, należy mu przyznać rację. Mówi on bowiem nic innego jak to, że właśnie z uwagi na ową centralną integrującą rolę, graną przez sejm w Rzeczypospolitej, każda sejmowa monografia musi być zarazem monografią o dziejach wewnętrznych w państwie, a nawet uwzględniać stan jego usytuowania pośród zgromadzeń stanowych innych państw Europy. Można powiedzieć więcej: kryzys państwa w drugiej połowie XVII w. i w czasach saskich oraz pogłębiający się upadek polskiego sejmowania wcale nie wystawiały na szwank tej centralnej roli sejmu. Przeciwnie: Sejm był potrzebny bardziej niż kiedykolwiek przedtem, bardziej niż przedtem symbolizował jedność terytorialną i wyrażał nastroje szerokich kręgów społecznych. Każdy aktywny politycznie szlachcic w Koronie i Wielkim Księstwie zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że bez sejmu nie ma wolności, że bez wolności nie ma równoważenia się wpływów politycznych, że bez szerokich wpływów elit nie ma państwa.

Pożytek z badania poszczególnych sejmów okresu najszerzej pojmowanej demokracji szlacheckiej jest zatem ewidentny i należy wyrazić zadowolenie, że po fali wielkiego zainteresowania sejmami epoki Wazów badacze coraz częściej kierują uwagę na czasy saskie i że po monografiach powstałych w Opolu i Wrocławiu do głosu „meldują się” historycy Torunia i Krakowa. Szczególnie seminarium Jacka Staszewskiego stało się ostatnio liczącym się centrum badań nad parlamentaryzmem czasów saskich. W roku 1982 Stanisław Achremczyk opublikował tu interesującą rozprawę o *Reprezentacji Prus Królewskich na sejmie Rzeczypospolitej* (por. moja recenzja w CPH XXXIV, 1982, z. 2, s.

241-245). W 1988 r. ukazała się drukiem monografia Jarosława Porazińskiego pt. *Sejm Lubelski w 1703 r. i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII w.* (por. moją recenzję w CPH XLI, 1989, z. 1, s. 179-182). Obecnie Bogusław Dybaś ogłosił - dzięki pomocy finansowej Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk (!) - książkę pt. *Sejm pacyfikacyjny w roku 1699*. Warto odnotować, że w roku 1991 monograficznego opracowania doczekał się także inny sejm pacyfikacyjny, z 1735 r., kończący przedostatnie bezkrólewie. Autorem jest Henryk Palkij z seminarium Józefa A. Gierowskiego, któremu należy życzyć, by równie pomyślnie jak Bogusław Dybaś pokonał trudności ścielące się na drodze do druku. Wracam jednak do rozprawy Bogusława Dybasia.

Sejm pacyfikacyjny z 1699 r., pierwszy spośród sejmów walnych, jaki w tej epoce zdołał uchwalić konstytucję, należy - wolno stwierdzić - do szczególnie wdzięcznych tematów naukowego dociekania. Zamyka on trwające kilka lat bezkrólewie po Janie III i wnosi pod debatę stanów obszerny zestaw skomplikowanych i jętrzących problemów, które przesądzą o rozwoju państwa na okres ponad półwiecza, w szczególności zaś legną u podłoża ostrych konfliktów pomiędzy monarchą i stanami Rzeczypospolitej w latach wielkiej wojny północnej.

Praca jest interesująco pomyślana i dobrze wykonana. Rezultat to trafnie postawionych pytań badawczych. Autor sformułował je następująco: Po pierwsze - zamierzył uzyskać odpowiedź na pytanie o ewoluowanie sprawy pacyfikacji wewnętrznej w pierwszych latach panowania Augusta Mocnego. Po drugie - chciał sprawdzić, „w jakiej formie i w jakich okolicznościach dokonała się ostatecznie pacyfikacja na sejmie 1699 r.”. Po trzecie - zainteresował go, „jak w efekcie sejmu i realizacji jego postanowień ukształtowała się sytuacja w Rzeczypospolitej w momencie, gdy August przystępował do urzeczywistnienia swoich szerszych planów”. W obrębie pola badania znalazły się więc zarówno „prehistoria” sejmu jak i jego „ciąg dalszy”. Ważne - przede wszystkim dla historyka prawa - że przebieg i ocenę wyników sejmowania potraktowano jako fragment rozważań o funkcjonowaniu unii polsko-saskiej w jej początkowej fazie, choć oczywiście trudno tu - z uwagi na samą materię - o pełne usatysfakcjonowanie czytelnika.

Wykład Bogusława Dybasia ma solidną podbudowę źródłową i jest przejrzysto skonstruowany. Podzielony na pięć rozdziałów, zawiera wprawdzie przegląd najważniejszych wydarzeń i tendencji początkowych lat panowania Augusta II, potem zaś prezentuje przebieg kampanii przedsejmowej (wedle sprawdzonych i wypracowanych przez wrocławskich i opolskich badaczy wzorów). Z kolei uzyskujemy detaliczne dane o podmiotach sejmowych obrad 1699 r. Może przydałby się *passus*, w którym bliżej ukazałaby się nam sylwetka samego monarchy; w końcu nie jest ona w piśmiennictwie naukowym jednoznaczna. Centralny rozdział jest oczywiście poświęcony przebiegowi samych obrad w Warszawie. Trzeba przyznać, że autorowi udało się zebrać więcej danych o przedmiocie sejmowania, aniżeli pozwalały ich oczekiwać wcześniejsze badania. Wreszcie ostatnia część stanowi rozbiór i ocenę wyników sejmu pacyfikacyjnego. Wywody Dybasia są starannie udokumentowane; wiarygodności przydają im mocno rozbudowane przypisy oraz aneksy, pomieszczone na końcu książki: konkordancja diariuszy, wykaz obecnych na sejmie senatorów i posłów, spis źródeł i literatury, indeks osób oraz niezłe zestawione tezy (podkreślam z przyjemnością: tezy a nie streszczenie wykładu) w języku niemieckim.

Z głównymi tezami sformułowanymi przez autora trzeba się zgodzić. Słusznie np. dowodzi on, że bez skrupulatnego rozbioru tej tkanki, w której do pacyfikacji w ogóle mogło dojść, nie sposób rozumieć kwestie, z którymi przyszło się zderzyć pierwszemu Wettynowi na tronie polskim. Imponuje nie tylko drobiazgowość w rekonstruowaniu kampanii przedsejmowej, ale i umiejętność w wyciąganiu wniosków z analizy poplątanych spraw skarbowo-wojskowych. Dzięki wyczerpieniom dokonany przez Autora mamy obecnie lepsze rozeznanie tego, ile wojska saskiego przebywało w 1699 r. na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Potwierdza się zasadność obaw szlachty co do perspektyw współdziałania z monarchą - młodym i dynamicznym, ale nie znającym ustroju Rzeczypospolitej oraz kultury i ideologii politycznej jej szlachty. Przekonuje wynik porównania programu dworskiego z 1699 r. z analogicznym i bardziej dotąd znanym programem z roku poprzedniego. Z zainteresowaniem odnotowałem w wykładzie nieznane mi wcześniej szczególne istotne dla dziejów ideologii sejmu konnego. Ciekawie choć incydentalnie wypadła analiza religijnych implikacji pobytu w kraju wojsk saskich. Na ten aspekt - o ile mi wiadomo - nie zwracano dotąd należytej uwagi w piśmiennictwie naukowym. Interesująco przedstawia się w pracy obraz

niektórych stałych elementów w pracy staropolskiego sejmu: solidnie oceniono skład sejmujących (10% obecnych w izbie poselskiej to - jak wyliczył Autor - posłujący po raz pierwszy), bardzo szczegółowo odtworzono i skompletowano elekcję marszałka poselskiego, starannie przeprowadzono egzegzęz projektów konstytucji (również tych, które nie znalazły się w Volumina Legum). Zwraca uwagę spostrzeżenie, że posłowie którzy na obrady przyjechali z opóźnieniem, przywozili z sobą uzupełniające instrukcje od wyborców. Normalnie należało to do rzadkości; autor nie bezpodstawnie - jak się wydaje - wiąże tę praktykę z rozkwitem instytucji limity sejmikowej. Trafnie kieruje on też naszą uwagę na metamorfozy, jakie przenikały postawy posłów; ma on świadomość faktu, że walka między dworem a opozycją toczyła się na obu piętrach zamku warszawskiego nie tylko w znaczeniu dosłownym; podkreśla z naciskiem, że również wiele sporów natury proceduralnej to nic innego jak część rozgrywek między „majestatem a wolnością” o wpływy o apanaże. Podzielam pogląd, że arbitrzy destrukcyjnie oddziaływali na postawy i poglądy senatorów i posłów. Zgadzam się też co do końcowej oceny sejmu pacyfikacyjnego z 1699 r.: legalizował on dzieło elekcji z 1697 r., ale zamykając jeden epizod walk wewnętrznych, dawał początek następnemu, temu, który nawet doprowadził Rzeczypospolitą do wojny ze Szwecją.

Nadmiarem pedanterii byłoby wytykanie autorowi drobnych a nielicznych potknięć, tym bardziej, że jako dwukrotny recenzent jego pracy (przy kierowaniu jej do publicznej obrony i do druku) miałem możliwość wpłynięcia na ich wyeliminowanie. Pragnę więc w zakończeniu tylko stwierdzić, że Bogusław Dybaś zasłużył sobie na uznanie historyków prawa.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Alfons B ü r g e, *Das französische Privatrecht im 19. Jahrhundert. Zwischen Tradition und Pandektenwissenschaft. Liberalismus und Etatismus*. Ius Commune, Sonderhefte, 52, Frankfurt am Main 1991, ss. 636

W 52-gim zeszycie specjalnym „Ius Commune” z wydawanej przez frankfurcki Instytut Maxa Plancka serii *Studien zur Europäischen Rechtsgeschichte* ukazała się obszerna monografia Alfonsa Bürge, poświęcona historii prawa prywatnego we Francji w XIX w. Problematyka ta, do niedawna leżąca jeszcze poza zasięgiem zainteresowań badawczych historyków prawa, stała się w ostatnich latach przedmiotem studiów i ważnych opracowań zwłaszcza w niemieckiej historiografii prawniczej, o czym miałam już okazję wspomnieć przy okazji omawiania fundamentalnej edycji *Handbuch der Quellen und Literatur der neueren europäischen Privatrechtsgeschichte* (CPH XXXVI, 1, 1984). Jednak prezentowana tu monografia A. Bürge wnosi do tej problematyki zupełnie nowe spojrzenie, a jej konkluzje odbiegają nieraz zasadniczo od przyjętych w dotychczasowej literaturze ustaleń.

Autor analizuje charakter i przemiany francuskiego prawa prywatnego w ubiegłym stuleciu niejako na trzech płaszczyznach: ustawodawstwa cywilnego, nauki i nauczania prawa, wreszcie kontekstu publiczno-prawnego przekształceń prawa prywatnego w XIX w. Te trzy główne wątki tematyczne wprawdzie zostały w pracy wyodrębnione, jednak w toku wywodów przenikają się wzajemnie, podejmowane i powtarzane w różnych ujęciach.

W pierwszym z wymienionych kręgów tematycznych Autor dokonał szczegółowego rozbioru dwóch wiodących zasad Kodeksu Napoleona: wolności własności i swobody umów pod kątem okoliczności historycznych, w jakich zasady te się kształtowały oraz funkcjonowały po wejściu w życie *code civil*. Omawiając genezę, treść i funkcję definicji własności w Kodeksie Napoleona Autor kładzie nacisk - co miało służyć następnie uzasadnieniu głównych konkluzji pracy - na te elementy ustawowego ujęcia własności, które mówiły o ograniczeniach jej wykonywania ze względu na dobro ogółu, a które w tak czasach narodzin Kodeksu Napoleona, jak i w następnych dziesięcioleciach uzasadniały aktywne oddziaływanie państwa na funkcjonowanie prawa własności. Autor twierdzi, że